Rok III — KATOWICE, PIĄTEK 8 GRUDNIA 1933 ROKU — Nr. 339

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-48

10 gr

REPREZENTACJE:
BIELSKO, ...
SOSNOWIEC ...
CIESZYN, ulica Głęboka ...
RYBNIK, Mikołaja Reja ...

P. Prezydent nie wyjechał na uroczystość do Gdyni

Dowiadujemy się, że zapowiedziany na dziś 8 b. m. przyjazd P. Prezydenta Rzplitej do Gdyni na uroczystości, związane z poświęceniem portu, nie nastąpi, ponieważ Pan Prezydent w uroczystościach tych nie będzie mógł wziąć udziału.

Sejm w poniedziałek
Posiedzenie o godz. 4 popołudniu

Marszałek Sejmu, p. Świtalski, wyznaczył wczoraj pierwsze po przerwie odroczeniowej posiedzenie Sejmu,

godz. 4-ta popołudniu.
godz. 4-ta po południu.

Na porządku dziennym tego posiedzenia umieszczone jest tylko pierwsze czytanie szeregu projektów ustaw. uchwalonych niedawno przez Radę Ministrów. Wśród tych projektów znajduje się ustawa o kredytach dodatkowych na rok 1933-34, nowela do ustawy o funduszu obrotowym reformy rolnej, ustawa o oznaczaniu wyrobów wytwórczości polskiej, ustawa o umarzaniu pożyczek udzielanych na odbudowę budynków zniszczonych, lub uszkodzonych wskutek powodzi w roku 1927, oraz kilka drobnych jeszcze projektów.

W wiązku z wyznaczeniem na poniedziałek posiedzenia Sejmu, przewodniczący sejmowej komisji budżetowej, pos. Byrka, wprowadził pewne zmiany w przewidzianym planie prac komisji nad budżetem państwa, na rok 1934-35.

Dla wszystkich urzędników i ich żon
50-procentowa zniżka kolejowa

W związku z pracami Ministerstwa komunikacji nad wprowadzeniem nowej taryfy kalojewej z dniem 1 stycznia r. 1934, przewiduje się, że

urzędnicy państwowi będą nadal korzystali z dotychczasowej zniżkowej taryfy,

wynoszącej 50 proc. obecnych cen biletów.

Ministerstwo komunikacji **rozszerza jednak tę ulgę również i na urzędników kontraktowych oraz prowizorycznych, zatrudnionych w administracji państwowej.**

Pozatem w zwiazku z nową ustawą uposażeniową Ministerstwo komunikacji przewiduje **udzielenie zniżek kolejowych żonom urzędników tych kategoryj w tych samych rozmiarach i przy nieograniczonej ilości przejazdów.**

przyczem zniżki te będą obowiązywały również od 1 stycznia.

W ten sposób urzędnicy państwowi i ich najbliższe rodziny, w związku ze zniżkami dla dzieci w wieku szkolnym, odniosą pierwsze korzyści z nowych przepisów o uposażeniach.

*

Sprawie tej poświeciliśmy przed tygodniem specjalny artykuł p. t. „Czy oni są gorsi?", w którym pisaliśmy m. in.: „..Boć dlaczego urzędnik kontraktowy, a więc znajdujący się w gorszem położeniu od funkcjonarjusza ustabilizowanego, nie ma korzystać narówni z nim z tańszych przejazdów koleiami? Przecież jest gorzej uposażony i pozbawiony wielu przywilejów, a praca jego jest równie wartościowa".

Obecna decyzja Ministerstwa komunikacji spełnia to pragnienie szerokich mas urzedniczych, któremu pismo nasze dawało wyraz.

Niemiecki plan kolonizacyjny
Na pierwszy ogień -- pogranicze Pomorza

BERLIN, 7.12. — Półoficjalne biuro Conti podaje szereg informacyj w sprawie programu osiedleńczego na rok przyszły, którym zajmują się obecnie miarodajne czynniki Rzeszy.

Według tych informacyj, kolonizacja ma być przeprowadzona przy pomocy wszelkich stojących do dyspozycji rządu środków moralnych i gospodarczych.

Na pierwszy ogień pójdzie Pomorze pruskie, gdzie na cele kolonizacyjne w ciągu 4-ch lat przeznaczonych będzie 270.000 ha. Do akcji kolnizacyjnej wciągnięte będą również w większym zakresie domeny państwowe. Obecnie specjalna komisja odbywa podróż inspekcyjną i bada na miejscu, w jakim stopniu niektóre domeny nadają się na kolonizację.

Już wiosną roku przyszłego 1/10 przewidywanych w planie 4-letnim obszarów kolonizacyjnych, t. j. około 100.000 morgów, zostanie oddana na cele osiedleńcze.

Zapotrzebowanie ziemi jest olbrzymie. Z jednego tylko powiatu wpłynęło 600 podań.

W obronie Chrystusa - Żyda
Cykl kazań kardynała niemieckiego

BERLIN, 7.12. — Z Monachjum donoszą, że kardynał Faulhaber rozpoczął tam cykl kazań p. t. „Chrześcijaństwo a żydostwo". Na pierwsze kazanie, które odbyło się w ub. niedzielę, przybyły tak wielkie tłumy wiernych, że policja zmuszona była zamknąć dostęp do kościoła.

Na wstępie Kardynał wskazał, że pewne koła występują dziś z żądaniem usunięcia Starego Testamentu z nauki szkolnej, nie uznając nawet Chrystusa jako Żyda, lub usiłując z Niego zrobić Aryjczyka, aczkolwiek Matka Boska pochodziła z domu Dawidowego. Walka ta jednak godzi w podstawy chrześcijaństwa, wobec czego kaznodzieja nie może dłużej milczeć. Podstawą religji bowiem nie są węzły krwi, lecz wspólnota wiary.

W dalszym ciągu ks. Kardynał zaznaczył, że należy odróżniać pisma Starego Testamentu, przyjęte przez Kościół katolicki, od talmudu. Stary Testament zawiera zwiastowanie jedynego potężnego Boga i dlatego musi być szanowany i nie może być usunięty z nauki szkolnej.

Losy gabinetu p. Chautemps
rozstrzygną się jutro

PARYŻ, 7.12. Izba deputowanych rozpoczęła dziś rano dyskusję nad projektem finansowym. Dyskusja ta trwać będzie cały dzień dzisiejszy i jutrzejszy.

Prasa przewiduje, że zręczność premjera Chautemps pokona trudności, jakie powstaną w czasie dyskusji i oczekuje zwycięstwa rządu.

Kanonizacja Don Bosco
w dniu Wielkiej Nocy

MIASTO WATYKAŃSKIE, 7.12. Ojciec święty udzieli w dniu Wielkiej Nocy roku przyszłego z loży zewnętrznej bazyliki Św. Piotra błogosławieństwa Urbi et Orbi po ceremonji kanonizacji błogosławionego Don Bosco.

30 lat sypiał w trumnie
oryginalny dziwak francuski

PARYŻ, 7.12. — W miejscowości Resdin koło Boulogne sur Mer zmarł pewien właściciel nieruchomości w wieku lat 63.

Człowiek ten od przeszło 30 lat spał w trumnie, w której też umarł.

Trumna była jednak tak wielkich rozmiarów, że nie mogła pomieścić się w zwykłym grobie.

Rodzina zmarłego zamówiła mniejszą trumnę, która była zupełnie podobna do poprzedniej, odznaczającej się pięknem wykonaniem.

Litwinow w Berlinie

BERLIN, 7.12. Sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow przybył dziś o godz. 8 rano do Berlina.

Ograniczenie studjów na uniwersytetach niemieckich

BERLIN, 7.12. — Według doniesień prasy, minister spraw wewn. Rzeszy ma wydać rozporządzenie, którego mocą tylko pewna część abiturjentów ma być dopuszczona w przyszłym roku do studjów uniwersyteckich.

Na osiach wagonu
z Polski do Francji

ESSEN, 7.12. Policja w Osnabrueck aresztowała na dworcu 3-ch obywateli polskich, którzy odbywali podróż z Polski do Francji na osiach wagonów. Ukarani oni zostaną za nielegalne przekroczenie granicy, poczem odstawieni będą do Polski.

Prezydent Roosevelt potępił dzikie „prawo lynchu"

LONDYN, 7.12. Przemawiając wczoraj wieczorem na konsystorzu kościołów chrześcijańskich w Ameryce, prezydent Roosevelt, wbrew przewidywaniom, nie poruszył wcale spraw walutowych, lecz ograniczył się do omówienia zagadnień życia społecznego i duchowego m. in. w sposób bardzo ostry potępiając lynch.

Zgon „polskiego" komunisty

MOSKWA, 6.12. — W Moskwie zmarł nagle w wieku lat 41 wybitny komunista polski Leon Purman.

Zastanówmy się trochę...

„BO - FORSA...“

Są sprawy, pisząc o których, trzeba oszczędzać słów. Bo każde słowo zbędne pomniejsza i zaciera prawdę i jej krzyczącą wymowę.

Depesze i styl telegraficzny — to najwłaściwsza oprawa dla tych spraw.

*

Zacytujemy tedy krótkie brzmienie depesz.

Paryż. — „Zakłady przemysłowe „Schneider Creuzot“, produkujące broń i amunicje, postanowiły wypłacić, jak i w latach ubiegłych dywidendę w wysokości 100 franków od akcji.

Czysty dochód za rok ubiegły wyniósł 25 miljonów franków.“

Paryż. — „Z Caen donoszą, że nastąpiło spuszczenie na wodę kontrtorpedowca „Le Terrible“. Nowy statek, przeznaczony dla marynarki wojennej, uzbrojony jest w pięć dział 138 milimetrowych, 4 działa automatyczne i 9 aparatów do rzucania torped“.

Zurych. — „Na poligonie artyleryjskim w Thun demonstrowano przed komisją parlamentarną nowe modele broni, które mają być wprowadzone w armji szwajcarskiej. Są to armaty dla piechoty, nadające się specjalnie do niszczenia czołgów i karabinów maszynowych, dalej łatwo przenośne miotacze min o zasięgu 2000 metrów. Poza tem demonstrowane były nowe modele armat 10,5 m. firmy szwedzkiej „Boforsa“ i francuskiej „Schneider—Creuzot“. Próby wypadły nader pomyślnie...“

Londyn. — „Brytyjskie dozbrojenie lotnicze obejmować ma 10 eskadr lotniczych po 12 maszyn każda, czyli ogółem 120 samolotów, z czego 70 bojowych i 50 do rzucania bomb. Ogółem wydatki na budowę tych 120-tu samolotów wyniosą 850 tys. funtów szterlingów...“ „Wydatki na lotnictwo wojskowe w roku przyszłym przewidziane są na sumę od 2-ch do 3-ch miljonów funtów“.

*

Czy zwróciliście uwagę na to, że próby z modelami zakładów Schneider i Creuzot „wypadły świetnie“.

I na to, że zakłady Schneider i Creuzot dały w ciągu jednego roku 25 miljonów franków dochodu.

A czy zapamiętaliście sobie nazwę firmy szwedzkiej, produkującej armaty?

Jakże się ona nazywa... Czy nie symbolicznie?..

„Jedynka“ w radach gromadzkich woj. warszawskiego i białostockiego

Według ostatecznych szczegółowych wyników wyborów do rad gromadzkich na terenie województwa warszawskiego, wybory zostały zarządzone w 3.388 gromadach przyczem w 10-ciu gromadach wybory z różnych powodów nie odbyły się.

Na 43.945 radnych wybrano: członków i sympatyków BBWR— 28,830 Stronnictwa Ludowego — 7.866, Stron. Narodowego — 5.203, PPS — 443, Chłopskiego Stron. Ludowego — 422, Żydów — 191, Niemców 967.

Należy zaznaczyć, że większość kandydatów ze stronnictw opozycyjnych przeszła z listy Nr 1, przy czem dobierano ludzi niezaangażowanych czynnie w polityce, lecz posiadających wiadomości fachowe i walory moralne, odpowiednie do prowadzenia produkcyjnej pracy w samorządach.

Ostateczne wyniki wyborów w województwie białostockiem przed stawiają się następująco: ogólna ilość wybranych radnych 30.956, przyczem członków i sympatyków BBWR — 28.272, opozycji —2 684.

Z.Z.Z. i Unja Zw. Zaw. Prac. Umysł. przeciwko uszczupleniu praw pracowniczych

W dniu 1-ym grudnia r. b. nastąpiło porozumienie przedstawicieli „Związku Związków Zawodowych w Polsce“ z przedstawicielami „Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłoych“, w sprawie zbliżającego się terminu wprowadzenia ustaw, umożliwiających przedłużenie czasu pracy i pogorszenie urlopów.

Ustawa ta, jak donosiliśmy, przedłuża czas pracy do 48 godzin w tygodniu i daje możność kasowania sobót angielskich.

W związku z powyższem odbyło się w dniu 5-go grudnia posiedzenie reprezentantów Unji Zw. Zaw. Prac. Umysłowych i Związku Związków Zawodowych ZZZ, na którem stwierdzono, iż organizacje podtrzymują w całości swoje poprzednie stanowisko, zdecydowanie przeciwne wprowadzeniu w życie tych ustaw, oraz postanowiono prowadzić w tym kierunku wspólną akcję.

Wywrotowcy ze szpitala żydowskiego w końcowej fazie śledztwa

Śledztwo, prowadzone energicznie w sprawie działalności wywrotowej, ujawnionej na terenie szpitala na Czystem, odkryło szereg ciekawych szczegółów.

M. in. dowiadujemy się, że ostatnio przeprowadzona likwidacja zakonspirowanej na Czystem jaczejki komunistycznej, pozostaje w ścisłym związku ze sprawą powyższą. Tu dodać należy, iż dwa lata temu jeszcze po stwierdzeniu działalności wywrotowej wśród personelu szpitalnego, przeprowadzono w szpitalu żydowskim szereg aresztowań. M. in. zatrzymując dr. Salomona Przyskiego, który i ostatnio został aresztowany.

Śledztwo — w fazie obecnej — dobiega końca. Duża trudność i opóźnienie sprawia segregowanie ogromnej ilości materjału dowodowego, a mianowicie tajnych dokumentów, obitej korespondencji i bibuły komunistycznej, jakie znaleziono w szpitalu.

Prowadzone nadal przesłuchania świadków, będą niebawem zakończone.

Średniowieczna wieża runęła pod naporem wiatru

RZYM, 7.12. Tel. wł. — Wskutek gwałtownej burzy, jaka nawiedziła Włochy, zawalił się w miasteczku Catanzaro średniowieczny zamek ks. Apulji Guiscarda.

Wielka wieża wartownicza pod naciskiem wichru runęła na sąsiadujący z zamkiem gmach więzienia. Całe czwarte piętro budynku więziennego zostało zniszczone.

Do prac ratowniczych musiano wezwać wojsko. Z gruzów wydobyto dotychczas dwu więźniów zabitych i 13 ciężko rannych.

Uniewinnienie zabójcy robotnika polskiego

GDAŃSK, 6.12. — Proces przeciwko przywódcy bojówki narodowo- socjalistycznej, noszącemu dziwnym zbiegiem okoliczności, imię i nazwisko działacza hitlerowskiego i twórcy pieśni bojowej — Horsta Wessela, który w miejscowości Stueblau zastrzelił polskiego robotnika sezonowego Dominika Wardyna, zakończył się wyrokiem uwalniającym oskarżonego, działającego rzekomo w obronie własnej, od winy i kary.

Zajścia na uniwersytecie w Sztokholmie

SZTOKHOLM, 7. 12. — Wczoraj wieczorem w gmachu uniwersytetu doszło do pewnych zajść w czasie zebrania, urządzonego przez stowarzyszenie młodzieży uniwersyteckiej o tendencjach radykalnych.

Zebranie to zakłócili nacjonaliści, którzy w liczbie 30 dostali się na salę.

Kilku uczestników zebrania odniosło lekkie obrażenia. Policja przywróciła spokój.

Za fałszywe zeznania odpowiada świadek Olpińskiego

Echem głośnej sprawy Stefana Olpińskiego, skazanego za znieważenie ministra Starzyńskiego, jest wyznaczony dziś na wokandzie sądu okręgowego proces p. Jakóba Dudlera, który w toku rozprawy p. Olpińskiego składał zeznania jako świadek odwodowy.

Prokurator pociągnął p. Dudlera do odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywych zeznań i osadził go w areszcie, skąd p. Dudler został po parotygodniowym pobycie zwolniony za kaucją.

Zeznania p. Dudlera dotyczyły ustosunkowania się p. Olpińskiego do kartelu drożdżowego. Chodziło o rewelacje zbierane przez p. Olpińskiego, a następnie o informacje uzyskiwane od osób, będących w stosunkach z kartelem drożdżowym.

Wszystkie osoby, na które p. Dudler powoływał się, zaprzeczyły kategorycznie, iżby było prawdą to, co świadek ten mówił.

Wczoraj p. Dudler stanął przed sądem okręgowym za złożenie fałszywych zeznań. Rozprawa trwa.

Fałszerz losu loteryjnego

PARYŻ, 7.12. Tel. wł. — Policji francuskiej udało się wykryć mężczyznę, który przedstawiwszy sfałszowany los francuskiej loterji państwowej, podjął wygraną w sumie miljona franków.

Aresztowany dowodzi, że padł ofiarą żartów kolegów, którzy przerobili los, i twierdząc, że jest prawdziwy, polecili mu odebrać pieniądze.

Dyrekcja loterji otrzyma pobrany miljon franków zpowrotem.

Lindberghowie przelecieli nad oceanem

PORT NATAL, 5.12. — Pułk. Lindbergh z małżonką przybyli tu wczoraj o godz. 17.55 według czasu Greenwich.

Jak wiadomo pp. Lindberghowie wylecieli w środę o godz. 12 rano z Bathurst na zachodniem wybrzeżu Afryki, przebyli więc dystans 1.900 mil dzielących Afrykę od Ameryki Południowej w 15 godzin 55 minut.

Wieści giełdowe

Dolar 5.55

Dla dolara tendencja utrzymana. Kurs dolara w Warszawie nieco mniejszy 5.64. Bank Polski płacił 5.55. Obliczenie międzynarodowe 5.67.

Sensacyjna rozprawa przeciwko ks. Hohenlohe

Skruszony magnat ob'ecał poprawę

Z Lublińca donoszą: Przed tutejszym sądem grodzkim odbyła się dziś sensacyjna rozprawa, przeciwko znanemu magnatowi górnośląskiemu, właścicielowi licznych dóbr i majątków przemysłowych ks. Karolowi Gotfrydowi von Hohenlohe — Ingelfingen z Koszęcina, oskarżonemu o wykroczenie przeciwko ustawi o ochronie rynku pracy.

Ks. Hohenlohe bez zezwolenia władz zatrudniał u siebie na suto płatnych stanowiskach 8-miu obcokrajowców.

Rozprawie przewodniczył sędzia Breguła, oskarżał prokurator Nowotny z Katowic, oskarżonego, który zjawił się na rozprawę osobiście, bronił mec. Mildner.

Sala sądu była wypełniona po brzegi publicznością.

Książę Hohenlohe tłomaczył się, że został poinformowany przez któregoś z członków komisji mieszanej, iż ustawa o ochronie rynku pracy, jako rzekomo sprzeczna z konwencją genewską nie obowiązuje go i tylko dlatego pozwoli. sobie na zaangażowanie obcokrajowców, bez uprzedniego uzyskania zezwolenia władz polskich.

Książę Hohenlohe oświadczył, iż nie był świadom, czy dopuścił się przekroczenia obowiązujących przepisów, a skoro tak istotnie jest, to wyraził gotowość zastosowania sie na przyszłość do tej ustawy w całej pełni. Ks. Hohenlohe z naciskiem podkreśla, że nigdy nie miał i nie będzie miał zamiaru łamania obowiązujących w Polsce ustaw.

W wyniku 3-godzinnej rozprawy, sąd uwzględniając oświadczenie oskarżonego, skazał go na 4 tys. zł. grzywny i ponoszenie kosztów sądowych w wys. 400 zł. z zamianą na 3 tygodnie aresztu.

O 70 miljonów mniej pieniędzy w obiegu

Obieg pieniężny w Polsce na dzień 1-szy grudnia r. b. wykazał spadek w porównaniu do miesiąca poprzedniego i wyniósł 1.330,5 milj. zł., wobec 1.400.8 milj. na 1 listopada r. b., co stanowi zmniejszenie obiegu w ciągu ubiegłego miesiąca o 70,2 milj. zł.

Obniżył się obieg banknotów o 51,8 milj. zł, bilonu o 6,5 milj. zł., monet srebrnych o 12 mili. zł.

Wydanie defraudanta

W dniu wczorajszym na przejściu granicznem Łagiewniki, został wydany w ręce władz polskich Eryk Bulla z Siemianowic, który przed niedawnym czasem zdefraudował kilkaset złotych swemu pracodawcy, kupcowi Turasowi z Siemianowic, i zbiegł do Niemiec.

Zajście w Czarnym Lesie

W związku z naszą onegdajszą wiadomością o zajściu na przedstawieniu amatorskiem w Czarnym Lesie, prosi nas o wyjaśnien'e p. Jankowiak, że fakt ten miał miejsce już po próbie teatralnej i zaszedł w innej części lokalu (winiarni). Odnośn'e zaś swego udziału w zajściu, stwierdza p. Jankowiak, że wystąpił tylko w obronie jednego z członków organizacji, której jest prezesem, zaczepionego przez Mojżesza i towarzyszów. Całe zajście zakończyło się zresztą ugodą na posterunku policji.

*

Pon'eważ w notatce o zajściu wspominiano o przedstawieniu amatorskiem, chcemy zarazem stwierdzić, że kółko teatralne im. Juljusza Ligonia w Czarnym Lesie wykazuje ożywioną działalność i cieszy się wielką sympatią miejscowego społeczeństwa, spełniając zarazem misję kulturalno-oświatową i narodową.

Wróżby na dz'ś

Ranek dzisiejszy może nam przynieść nowe zainteresowania umysłowe, niezwykłe ideje, projekty, przyciągające do wszystkiego, co oryginalne i nie codzienne, zarówno jak i zetknięcie z jednostkami wybitnemi.

Południe natomiast przyniesie nam gorszą passę, która może się przejawiać jako drobne kłopoty w związku z podróżami, młodzieża lub korespondencją, fałszywe impresje, pomyłki lub poprostu niepokój nerwowy.

Krótko przed wieczorem będziemy przeżywać nowy okres działania dysharmonijnych wpływów kosmicznych, które — aczkolwiek będą się przejawiać w formie dość słabej—mogą nam przynieść zbytnią pobudliwość, demon stracyjność, chęć postawienia na swojem — a wszystko to może doprowadzić do nieporozumień.

Strajk w „Transporcie"

Sytuacja nie uległa zmianie

Sytuacja przemysłowa w fabryce „Transport" w Wielkich Hajdukach nie uległa zmianie. Załoga w liczbie 85 robotników postanowiła nie podjąć pracy dopóki dyrekcja nie wywiąże się ze swego zobowiązania i nie zapłaci zaległych za listopad i pół grudnia zarobków.

Wczorajszego przedpołudnia została przyjęta przez inspektora pracy w Król. Hucie, inspektora Papieża, delegacja rady zakładowej, która złożyła relację o sytuacji i postanowienie wytrwania w strajku, prosząc jednocześnie o interwencję.

Ponieważ dyrekcja tłumaczy się brakiem płynnej gotówki, niema nadziei na szybkie zażegnan'e naprężonej sytuacji.

Redukcje w hucie Królewskiej

Nadzieja na ponowne przyjęcie robotników

Przed niedawnym czasem donieśliśmy o zamierzonej przez dyrekcję huty Królewskiej redukcji 750 robotników, z dniem 1 stycznia.

Sprawę tę rozpatrywano w inspektoracie pracy w Król. Hucie, i wydano ostateczną decyzję, zezwalającą na częściowe zwolnienie 275 robotników.

Ponieważ jednak w najbliższym czasie huta Królewska spodziewa się otrzymać większe zamówienia rządowe, nie jest wykluczone, że robotnicy ci wkrótce spowrotem zostaną do pracy powołani.

S'ąski węgiel dla W. M. Gdańska

Władze w. m. Gdańska zawarły ostatnio umowę z górnośląskimi koncernami sprzedaży „Robur" i „Progress" na dostawę węgla dla zakładów użyteczności publicznej, a więc w pierwszym rzędzie elktrowni i gazowni zaopatrujących Gdańsk i okoliczne miejscowości w energję elektryczną i gaz.

Przy tej okazji zobowiązano się nie importować już węgla zagranicznego. Kontyngent roczny polskiego węgla dla obydwu tych zakładów wynosi 40 tys. ton.

Powierzenie dostawy węgla koncernom śląskim równa się zerwaniem z węglem angielskim, który niepodzielnie królował w w. m. Gdańsku, a nawet przenikał do niektórych miejscowości wojew. pomorskiego.

Majówka strażacka przed sądem

W pierwszych dniach maja r. b. „Nowy Czas" zamieścił korespondencję z Żor o rzekomych ćwiczeniach miejscowej straży pożarnej p. t. „Zamiast wody pompowali piwo". Treścią tej korespondencji ucżuł się dotknięty nacz. straży p. Rudek i z racji tej sprawa ta stała się przedmiotem rozprawy sądowej przed s. o. w Katowicach, której przewodniczył sędzia okr. dr. Lenert.

Przesłuchiwani w związku ze sprawą świadkowie stwierdzili, iż w dniu 1 maja straż w mundurach paradnych przeciągnęła przez miasto przy dźwięku niemieckich melodyj, co wywołało oburzenie wśród miejscowego społeczeństwa polskiego, jako, iż dodawało otuchy miejscowym sferom niemieckim, obchodzącym hitlerowskie święto pracy. Ponadto stwierdzono, że na miejsce rzekomych ćwiczeń dowiózł ekspedytor pewną ilość piwa.

W wyniku rozprawy skargę p. Rudka oddalono na jego koszt.

„Nowy Czas" zastępował p. mec. Daab.

Zmasakrowane zwł'ki nieznanego mężc'yzny na torze kolejowym

Z Nowych Hajduk telefonują:

Wczorajszego czwartku o godz. 6-ej dróżnik kolejowy Knabik dokonując kontroli torów kolejowych na odcinku Nowe Hajduki — Król. Huta, natknął się na leżące na torze strasznie zmasakrowane zwłoki mężczyzny w wieku około lat 20, w mocno podniszczonem ubraniu.

Zawiadomiona policja nie zdołała dotąd stwierdzić identyczności zwłok, przy których nie znaleziono żadnych dokumentów.

Wnioskując ze znalezionego opodal zwłok worka, przypuszczać należy, iż trag'cznie zmarły zamierzał zaopatrzyć się w węgiel z jadących wagonów, dostał się jednak pod koła, ponosząc straszną śmierć.

Na polecenie władz sądowych, zwłoki po stotografowaniu złożono w kostnicy.

„Czarna Huta" staje

Na wn'osek zarządu fabryki chemicznej, Czarna Huta, w Tarnowskich Górach, należącej do koncernu Henckel-von Donnersmarcka, komisarz demobilizacyjny wyraził zgodę na unieruchomienie tej fabryki z dniem 24 grudn'a r. b. na przeciąg trzech miesięcy.

Powodem wstrzymania ruchu jest brak zamówień i nagromadzenie się większych zapasów w magazynach Załoga fabryki, licząca 130 robotników otrzyma na ten okres bezpłatny urlop.

Robotnikom zagwarantowano powrót do pracy.

Niemiecki samolot nad Kończycami

Wczorajszego popołudnia o godz. 15-ej ukazał się nad miejscowością Kończyce na wysokości około 700 metrów, niemiecki jednopłatowiec, którego znaków rejestracyjnych ze względu na mgłę nie zdołano rozpoznać.

Samolot ten poleciał następnie w kierunku Pawłowa, i po zlustrowaniu tej miejscowości zawrócił w kierunku lotniska w Gliwicach.

4 ciosy nożem zadał ojciec synowi

Wczorajszego wieczoru w mieszkaniu Nawratów przy ul. Bartosza Głowackiego 6 w Zawodziu doszło do krwawej bójki, pomiędzy głową rodziny, ojcem Wiktorem i 21-letnim synem jego, Antonim.

W toku bójki ojciec pchnął czterokrotnie nożem syna, raniąc go bardzo ciężko.

Antoniego Nawrata przewieziono do szpitala, zaś ojca, który zdradza objawy choroby umysłowej, przytrzymano.

Zmartwienie pani Juszczykowej

Wciągu dnia wczorajszego zakradł się pod nieobecność w domu Marji Juszczykowej w Nowym Bytomiu (Wolności 4b) jakiś amator cudzej własności, którego łupem stała się nowa pierzyna puchowa wartości 125 zł.

Złodziej naczyń u ęty

Prowadzone w związku z włamaniem do składu Żanety Gerstlowej w Lipinach (Bytomska 30), dochodzenie doprowadziło do ujęcia w dniu wczorajszym sprawcy w osobach Piotra Adamusa z Lipin (Rynek 2).

Część pochodzących z kradzieży naczyń zdołano mu odebrać.

Bezpłatna ślizgawka dla młodzieży szkolnej

Na podstawie porozumienia azrządu Szt. Toru Łyżw. z Urzędem Wojewódzkim może młodzież szkół średnich Katowic korzystać bezpłatnie z toru łyżwiarskiego w godzinach przedpołudniowych w dnie powszednie, jak również w czasie trwania feryj świątecznych.

Sprostowanie

W jednym nr numerów naszego pisma w pierwszej połow'e b. r. ukazała się wiadomość z Żywca o tajemniczem zniknięciu syna b. burmistrza p. Bielewicza w związku z rzekomą aferą finansową.

Okazało się tymczasem, że p. Bielewicz przebywał przez cały czas w Katowicach, pracując w jednej z miejscowych instytucji finansowych. Wiadomość sama polegała na złośliwej informacji, której ofiarą padł nasz korespondent. Wyjaśnienie niniejsze rehabilituje więc w zupełności p. Bielewicza jun.

Trybuna Czytelników

Niszczycielska gospodarka w domenie stanowickiej na Śląsku

B. członek Volksbundu zarządcą domeny i prezesem Związku Strzeleckiego

Szanowna Redakcja raczyła już raz w N-rze 259, w dniu 19 września r. b. zająć się bliżej sprawą skandalicznej gospodarki i wziąć w obronę skrzywdzonych robotników domeny w Stanowicach, gdzie zarządcą jest niej. Lupa.

Będziemy Szan. Redakcji niewypowiedzianie wdzięczni, jeśli zechce na swych łamach poruszyć stosunki w domenie rządzonej przez „wszechwładnego" pana Lupę. Może głos nasz usłyszą miarodajne czynniki i

zbadają wreszcie niewłaściwości

oraz naprawią zło.

Zarządca Lupa jak wszechwładny pan i władca na domenie stosuje wobec nas pracowników

niesłychany teror,

przypominający odległe czasy niewolnictwa. Tutaj żaden pracownik

nie jest pewny jutra,

gdyż pozostawanie w pracy zależy od humoru p. Lupy, który

zwalnia z miejsca

pracowników bez podania przyczyny i bez względu na to, czy dany pracownik związany jest rocznym kontraktem, czy też nie. Ostatnio Lupa

zwolnił inspektora,

sekretarkę, kowala, stangreta, dozorczynię chlewów i cały szereg pracowników.

Kiedy przed niedawnym czasem kilka robotnic nie zgłosiło się do pracy z powodu choroby, polecił Lupa zwolnić je, a równocześnie na ich miejsce przyjął nowe.

O przestrzeganiu czasu pracy wogóle nawet mowy niema.

Młockę wykonuje się po ciemku, a o wypadek przy maszynie lub

przebicie widłami

kogoś z obsługi nie byłoby trudno. Przerwy obiadowe sa, ale w tych godzinach, które sa

wygodne dla zarządcy.

Znany jest wypadek zwolnienia robotnika na obiad o godz. 10-ej przed południem. Proszącemu o przesunięcie godziny obiadowej robotnikowi Lupa oświadczył, że może

najeść się kłaków

albo perzu. Zapłata za nadgodziny nie istnieje, a wypłaty odbywają się

nieterminowo i nie według obowiązującej taryfy.

W czasie żniw Lupa zmuszał robotników do 15 — 17 godzinnej pracy na dobę. Dzięki niezmordowanej pracy p. Majchrzakowskiego plon tegoroczny był bardzo piękny i udały.

Niszczycielska gospodarka p. Lupy doprowadza nas

do rozpaczy.

Po prostu można patrzeć na to, jak pod rządami p. Lupy

wszystko niszczeje.

Wygląda to jakby na złą wolę. Naprzykład, ze znanej stadniny stanowickiej pozostały tylko

niedobitki i szkielety

końskie. Pomimo choroby konie nie są badane i leczone i nikt nie wie napewno czy konie cierpią na zołzy czy nosacizne. Weterynarza dawno już tutaj nie widziano. Konie ledwie trzymają się na nogach co jednak nie przeszkadza p. Lupie

wysyłać je do pracy lub rozwożenia mleka.

Nierogacizna też choruje, a padłe prosiaki spala się pod kotłem w gorzelni, bez uprzedniego badania weterynaryjnego (!).

Ale nie koniec na tem.

Młockę zboża wykonuje się z takim pośpiechem, że przez przeładowanie maszyny

uległy zepsuciu

i teraz stoją bezużyteczne. Najgorsze to to, że wskutek takiego systemu młocki pozostało w kłosach

wiele ziarna, które marnuje się (!).

Demoralizowanie pewnej kategorji pracowników przez p. Lupę przechodzi wszelkie

granice przyzwoitości.

Uprzywilejowanym parobczakom zezwala się w niedzielę na używanie koni i powozów dworskich, a nawet karet, któremi rozbijają się po okolicznych wsiach. Z tego też powodu słyszy się często głosy, że p. Lupa nie jest

przy zdrowych zmysłach.

Oprócz zupełnego posłuchu, przypominającego czasy pańszczyzny, domaga się Lupa od pracownic bezwzględnego

posłuszeństwa w sprawach erotycznych,

nadużywając je cieleśnie.

Wszystko to razem jest powodem

wielkiego rozgoryczenia

pracowników, którzy nie widząc znikąd ratunku złorzeczą i przeklinają fatalną gospodarkę i skandaliczne stosunki. I nie jest wykluczone, że doszłoby już nieraz do jakiego nieszczęścia, gdyby nie obawa o utratę tego gorzkiego

kawałka chleba.

Narazie cierpliwie wszyscy to znoszą, ale kto może zapewnić, że ta cierpliwość się nie skończy?

Kto poniesie

odpowiedzialność

za nieszczęście?

I jeszcze jedna sprawa niezwykle przykra.

P. Franciszek Lupa, doniedawna **członek niemieckiego Volksbundu (!!!) jest obecnie prezesem miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego (!).**

Na poprzedniem swem stanowisku dopuszczał się Lupa kradzieży, o czem wiedzą i mówią wszyscy pracownicy domeny stanowickiej.

Czy to człowiek zasługujący na zaufanie?

Co wart jest taki typ?

Skandaliczny jest stosunek Lupy do dzierżawcy p. Majchrzakowskiego, który

nie otrzymuje nic

na utrzymanie i tylko dzięki ofiarności i serca ludzi ze wsi otrzymuje artykuły żywnościowe. Tragedję tego człowieka powiększa fakt, iż od kilku tygodni jest on

obłożnie chory.

Ludzie dworscy obawiają się przyjść p. Majchrzakowskiemu z pomocą, gdyż spotkaliby się z bezwzględnem napiętnowaniem Lupy.

Człowiek ten (Lupa) pomimo złej opinji, cieszy się

poparciem swych przyjaciół z Rybnika,

którzy bardzo często odwiedzają go samochodem. Okazje takie bywają zakrapiane

obficie trunkami,

spijanemi z miejscowej restauracji.

Wątpliwem jest, czy wobec wielkiego poparcia, jakiem się cieszy Lupa u swych protektorów, znajdzie się taki ktoby z nim zrobił porządek.

Przykro jest patrzeć i słuchać to wszystko, a co gorzej tolerować takiego człowieka na tak odpowiedzialnem stanowisku, szłowieka, który swą niewyrozumiałością

niszczy dorobek kultury

tylu lat, niszczy warsztat pracy i przy tem wszystkiem

znęca się nad ludźmi

niczem jaki satrapa.

(Następują liczne podpisy).

*

List powyższy nie wymaga komentarzy.

Jest tak wymowny i tak przejrzysty, że prosi się, by zeń uczyniono użytek.

Może władze weirzą w stosunki panujące w domenie Stanowice i **zaprowadzą tam ład i poszanowanie dla prawa.**

Treść listu, w szczególności fakt, że Lupa, b. członek Volksbundu jest członkiem, a nawet prezesem oddz. Związku Strzeleckiego, napawa każdego Polaka wstydem.

Dla takich ludzi **niema miejsca w społeczeństwie polskiem,** a co dopiero w organizacji służącej dobru Państwa!

Wzmożony ruch na zielonej granicy

„Zielonki" mają pełne ręce roboty

Im bliżej świąt, tem zwiększa się ruch przemytników, przenoszących z Niemiec artykuły świąteczne, bakalje i korzenie.

W ciągu ubiegłej doby roiło się na pograniczu od szajek przemytniczych, którym jednak szczęście nie bardzo sprzyjało.

W szczególności „atakowane" były odcinki naszej granicy pod Buchaczem, Szarlejem, Brzezinami śl. i Brzozowicami.

Patrole straży granicznej zatrzymały

3 zorganizowane szajki

przemytnicze oraz kilkanaście osób idących luzem.

Oto lista zatrzymanych: Katarzyna Lis i Marja Szlęk z Będzina, Elżbieta Błaszczykowa z kol. Stare Górecko (Piekarska 22), bracia Jasionkowie Stefan i Jan z Buchacza oraz Ignacy Fojcik z Wielkich Piekar. Trzem ostatnim odebrano 6 worków, zawierających 27 kilo rodzynków, 28 kilo migdałów, orzechów, fig i drożdży, zapalniczki, karty do gry, zabawki, pomarańcze i Maggi a nawet budzik które przejął urząd celny na przejściu gran. Radzionków—Buchacz.

Na odcinku pod Szarlejem kilkoma strzałami zmusili strażnicy do zatrzymania się wielkoosobową szajkę, przyczem zdołano ująć. Są to mieszkańcy Będzina: Bolesław i Franciszek Felowie oraz Nicefor Dziejak których pozbawiono kilkunastu zapalniczek, nożyków do golenia, 13 fartuchów gumowych, kilka kg. pomarańcz, rodzynków i sacharyny.

Trzecią szajkę osaczono pod Brzezinami i 9-ma strzałami zmuszono do poddania się. Zatrzymanymi okazali się mieszkańcy Czeladzi: Stefan Dziekan, dwaj Janowie Lechowie, Franciszek Sobala, Antoni Przeniosło i Zofja Gorczyca oraz Jan Kołacz z Sosnowca.

Mieli oni ukryte pod odzieżą 33 kilo rodzynków, flaszkę wina, figi, migdały, zapalniczki i firanki. Przemyt za jęto i oddano w urzędzie celnym w Brzezinach śl.

Jak na jeden dzień to plon b. obfity. Ale, co będzie dalej, zobaczymy.

Ukradła ale nie wie komu

Policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu córy Koryntu Michaliny Krawczykówny w Król. Hucie (Jacka nr. 6), która posiadała zegarek srebrny z monogramem M. T. marki „Kottenschmide". Ponieważ nie mogła ona objaśnić pochodzenia, zegarek odebrano zaś na Krawczykównę sporządzono do niesienie o kradzież.

Zegarek jest do odebrania w wydziale śledczym w Król. Hucie.

Prowokator pod sądzi

Policja w Świętochłowicach zatrzymała w areszcie Augustyna Woźnego z Świętochłowic (Piaskowa 4) pod zarzutem wystąpień znieważania uczuć narodowych Polaków oraz lżenia Państwa Polskiego, którego dopuścił się w ub. poniedziałek.

Prowokatora nie minie sprawiedliwa kara.

Straciła krwawicę mężowską

Pan Jan Wieczorem, kolejarz, zam. w Wielkiej Dąbrówce przeżywa obecnie ciężkie chwile. Oto otrzymawszy ostatnie całomiesięczne pobory służbowe wręczył je swej żonie, która nie mającłe lepszego do roboty jak zapatrzyć się w zniżkę kolejową i udać się do Król. Huty po zakupy.

Niedoświadczona niewaste okradziono z legitymacji upoważniającej do ulgowego przejazdu kolejami a wraz z nią zginęła gotówka w kwocie 300 zł.

Ofiara gołoledzi

Wczorajszego popołudnia uległa wypadkowi złamania nogi 44-letnia Ida Bentkowa z Król. Huty (3 maja 45). Przechodząc ulica Wolności pani G. poślizgnęła się i upadając złamała sobie noge.

Przewieziono ją do szpitala miejskiego.

Swięto Gdyni-to święto całej Polski

Dziś uroczyste poświecenie naszego portu morskiego

Dziś odbędą sie uroczystości gdyńskie.

Oficjalny program przewiduje poświęcenie portu, otwarcie dworcą gdyńskiego i wolnej stre fy, odsłonięcie tablicy ku czci Stefana Żeromskiego i obchód dorocznego święta Szkoły Morskiej.

Tyle mówi program oficjalny. Ale poza nim kryje sie dużo więcej. Poza nim kryje się radosna magja cudu polskiego morza, duma którą biją serca miljonów na dźwięk słowa: Gdynia, fenomenalne, nieprawdopodobne dzieło dziesięciolecia, olbrzymiem morzem błękitnem a betonem i stalą obramowane okno naszego naro du — wybite na świat daleki.

Wszystko to zaklęte jest w naszym porcie morskim, w którym się może najsilniej i najwymowniej duch twórczy odrodzonej Polski objawił.

Pomyślmy tylko: jeszcze przed laty dziesięciu puste, nagie, zlewane falami wody piaszczyste wybrzeże. Wydmy żółte, gdzieniegdzie karłowatą sosną wstrząsaną podmuchami szkwałów i wichrów nadmorskich pokryte. Rzadziutkie i nędzne domki-lepianki rybackie. Zatoka tak płyt ka, że z trudnościa do niej małe kutry i łodzie wpływały.

Ten skrawek nędznej, nieprzydatnej i jałowej ziemi odebraliśmy od zaborcy, dumnego ze swej gospodarki, przemysłu, ze swej spreżystości, energji i.. „misji cywilizacyjnej".

I z tego skrawka ziemi własną zawziętą a twórczą pracą, wpatrzeni oczarowanemi oczyma w błękitną dal polskiego morza któ re do nas po wiekach wróciło — stworzyliśmy Gdynię.

W ciągu dziesieciolecia, z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień rosły i budowały się kamienne gmachy, w grzmocie kilofów, dźwigni i wiszarów powstawał wspaniały, europejski port, rodziło się w stal i beton zaklęte czarodziejstwo pracy i twórczego trudu.

Dzisiaj Gdynia, jaką zamarzyły sobie polskie serca i polskie myśli — jest już faktem dokonanym. Jest już cudem — ziszczonym.

Bije już rekordy wszystkich portów bałtyckich. Cyfry jej importu, cyfry tonażu o lękliwe i zadrosne drżenie przyprawiają jej nadmorskich sąsiadów i rywalów... I rosną, rosną, rosną..

Blask latarni imienia genjalnego miłośnika i piewcy morza Stefana Żeromskiego niesie się coraz mocniej i dumniej i dalej...

Płyną ku niej statki o różnobarwnych banderach... Spod jej skrzydeł wypływają okręty pod polską flagą na morze i do krajów dalekich..

I dziś na wszelką niewiarę w nasze siły twórcze, na każdy, przebrzmiały już na szczeście zarzut o „polnische Witschaft" — możemy odpowiedzieć jednem słowem...

Krzepkiem jak beton i dźwięcznem jak stal: Gdynia...

* * *

Ale jedno jeszcze: w dniu tak radosnym nie chcemy wprowadzać żadnych zgrzytów ni załamań...

Więc nie mówimy dziś o rzeczach, które się kryją w cieniu tych gigantycznych wysiłków.. (Jakgdyby one przez swą wielkość, cień musiały czasem zbyt głęboki rzucać...).

Niemniej jednak sumienie nakazuje nam w tym dniu uroczystym, w dniu święta naszej Gdyni wspomnieć o różnych aferach, któremi brudne rece i podłe dusze mąciły i mącą gdyńską rzeczywistość.

Wspomnieć o żałosnej, godnej najszczerszego współczucia walce naszych marynarzy handlowych z garścią armatorów — wyzyskiwaczy...

I nakazuje nam domagać się i żądać tego, by te plamy i brudy znikły jaknajprędzej... By wywieziono wszystko co kala i hańbi nasz port... By znikło to, jak znikły piaski, i wydmy i sosny karłowate sprzed lat dziesięciu...

Niechże nastepne nasze „Święto morskie" — będzie czyste i jasne — jak błękit polskiego Bałtyku i błękit nieba nad portem w Gdyni...

Bez krzywd — i bez trudów.



Awanport z latarnią mo rską w porcie Gdyńskim.



Dniem i nocą ładują towary okręty zagraniczne w polskim porcie

RADJO

KATOWICE. Piątek, 8 grudnia.

9.00: „Kiedy ranne wstają zorze". 9.05: Gimnastyka. 9.20: Muzyka z płyt. 9.50: Chwilka gospodarstwa domowego, 10.00: Transmisja Nabożeństwa z kościoła św. Anny w Krakowie w przerwie: Kazanie z Warszawy. 11.45: Muzyka religijna z płyt. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.10: Wiadomości meteorolog. 12.15: Koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski" — poprzedzony prelekcją 13.00: Pogadanka z Warszawy. 13.12: D. c. koncertu z Warszawy. 14.00: Recital skrzypcowy Antoniego Szafranka. 14.30: Muzyka (płyty). 14.50: Słuchowisko myśliwskie — „Pinowa" 15.20: Recital śpiewaczy. 16.00: Słuchowisko - rewja dla dzieci młodszych p. t.: „Gdy niósł prezenty Mikołaj święty". 16.30: Muzyka (płyty). 16.45: Fragment z powieści p. t. „Wygnańcy 9wy". 17.00: Odczyt p. t. „Fotografja i narciarstwo". 17.15: Polska muzyka ludowa. 18.00: Słuchowisko z Warszawy. 18.40: Koncert Zespołu rewellersów „Te cztery". 19.05: Rozmaitości. 19.10: Muzyka (płyty). 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45: Muzyka (płyty). 20.00: Odczyt z Warszawy. 20.15: Pogadanka muzyczna. 20.30: Transmisja z Wiednia Koncertu Europejskiego. 21.25: Transmisja II-ej części koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50: Wiadomości meteorolog. 22.55: Wiadomości sportowe ze Śląska.

CUD

— Niech mi pan powie — czy ten staw należy do wsi?

— Tak, panie.

— A jeślibym tu złapał rybę — czy to będzie przestępstwo?

— Nie — to będzie cud!

Echo święta Patronki górników na Śląsku

Odznaczenia za wytrwałą pracę

W uzupełnieniu naszego sprawozdania z przebiegu uroczystości św. Barbary, patronki górników w dniu 5 bm. podajemy listę górników okręgu górniczego tarnogórskiego, którym nadany został dyplom honorowy i medal p. Ministra Przemysłu i Handlu za wytrwałą pracę.

Odznaczenie to otrzymali:

KOPALNIA „FLORENTYNA“ w ŁAGIEWNIKACH

Groll Juljusz, Zdobik Wilhelm, Dycha Ferdynand, Rzymek Piotr, Wikarek Jan, Gacek Leopld Bartocha Jan, Smoleński Paweł Bednarek Józef, Sowisło Franciszek, Kania Adolf, Wolny Józef, Gryzek Teofil, Uchnast Herman, Dziuba Józef, Flatzek Jan, Stotorz Paweł, Jasionek Jan, Stokłosa Walenty, Tyka Michał.

KOPALNA „RADZIONKÓW“ W BUCHACZU

Czaja Jan I, Wrodarczyk Karol, Hajda Marcin, Pośpiech Jan, Dębkowski Teodor, Wojtasik Antoni, Buchalik Wincenty, Gałuszka Jakób, Dolibóg Augustyn i Stolka Paweł.

KOPALNIA „ANDALUZJA“ W KAMIENIU

Zając Leopold, Brzozowski Jan, Bułka Józef, Dziuroń Konstanty, Pietrucha Paweł, Cieśla Stanisław, Danek Franciszek Bensz Ludwik.

KOPALNIA „HR LAURA“ W CHORZOWIE

Zajac Piotr Poloczek Piotr, Zgodzaj Jan, Daniel Teofil, Jomec Karol.

KOPALNIA „BRZOZOWICE“ W SZARLEJU

Pietrzyk Jan, Operskalski Edward, Pudlik Andrzej, Opic Antoni, Vogelowa Marja (jedyna kobieta wśród zasłużonych), Tyczka Grzegorz, Promny Oswald.

KOPALNIA „CECYLJA“ W BRZOZOWICACH

Siodlich Augustyn, Hojka Karol, Kalus Wincenty, Kruna Wilhelm.

KOPALNIA „NOWA HELENA“ W SZARLEJU

Gałbas Franciszek, Warczak Franciszek, Bacik Jan, Warecki Piotr, Muszalik Franciszek.

KOPALNIA „SZARLEJ BIAŁY“ W BRZEZINACH ŚLĄSKICH

Koj Jan, Kostorz Franciszek, Goj Franciszek, Gola Paweł, Bochenek Piotr.

SZYB WODNY IM STASZICA W REPTACH NOWYCH

Nierychło Antoni.

Ogółem więc w okręgu tarnogórskim zostało odznaczonych 65 górników.

W numerze jutrzejszym przyniesiemy listę odznaczonych z okręgu górn. królewsko - huckiego, zaś w numerze niedzielnym z rewiru południowego (rybnickiego).

Konferencja pracowników umysłowych

Jak już donosiliśmy, Zarząd Główny Federacji Pracowników Umysłowych zwołuje do Katowic na dzień 10 bm. konferencję ścisłych Zarządów miejscowych grup i radców zakładowych ,należących do Federacji Prac Umysł.

Konferencja odbędzie się o godz. 10 rano w sali „Wypoczynek“ (ul. św. Jana 10).

Sensacyjna afera skarbowa

znajdzie ponownie swe oświetlenie przed sądem w Katowicach

W swoim czasie ogromne poruszenie na Śląsku wywołała sprawa wykrytych

nadużyć podatkowych

w Polskim Instytucie Wydawniczym p. Edmunda Wohlfeilera, przyczem skarb państwa miał ponieść

straty na 800 tys. złotych

z tytułu ukróconych należności podatkowych.

W związku z tem została wytoczona p. Wohlfeilerowi sprawa korno - skarbowa i zapadł wyrok skazujący.

Obecnie dowiadujemy się, że

Sąd Najwyższy,

w związku z wniesioną przez mec. Daaba kasację wyrok uchylił i sprawę skierował do ponownego rozpatrzenia.

6 miesięcy więzienia

za zmuszanie do nierządu

W dniu wczorajszym toczyła się przed sądem okręgowym w Katowicach przy drzwiach zamkniętych rozprawa przeciwko Franciszkowi Ścierskiemu z Pszczyny, oskarżonemu o zmuszanie zamężnej niewiasty, niejakiej Jurowej do czynów nierządnych.

Przewodniczył rozprawie dr. Arct, oskarżał prok. Śliwiński. Ścierski został zasądzony w wyniku przewodu na 6 miesięcy więzienia.

„Samoobrona przeciwgazowa“

podszywała się bezprawnie pod L. O. P.

Jak to już w swoim czasie donosiliśmy wydana została na terenie Katowic przez dr. Stanisława Stępienia i Fryderyka Henryka Gembalskiego, broszurka, p. t. ratownictwo ludności cywilnej.

Broszurka, dotycząca samoobrony przeciwgazowej ludności rozsyłana była po całej Polsce, a dołączano do niej czek z żądaniem wpłaty 1 złotego. Broszurka ta ponadto zaopatrzona była w znak Czerwonego Krzyża, a w tekście powoływano się, iż jest ona zalecona przez L. O. P. P.

Ponieważ broszurka ta jest bezwartościowa i wydawcy nie mieli w tym kierunku żadnych upoważnień, władze bezpieczeństwa na polecenie sędziego śledczego przeprowadziły rewizję w biurze firmy „Samoobrona Przeciwgazowa“ przy ul. Kopernika 4 w Katowicach, oraz w mieszkaniu dr. Stępienia, przy ul. Poniatowskiego 28, Fryderyka Gębalskiego przy ul. Pawła 7.

Przy rewizji zajęto ponad 1000 egzemplarzy tych broszurek, a ponadto różne odezwy i blankiety.

Sprawa niewątpliwie będzie miała swe dalsze konsekwencje.

Wybrały się do Frankfurtu

bez paszportu zagranicznego

W dniu wczorajszym odbyła się przed sądem grodzkim w Król. Hucie rozprawa przeciwko Hildegardzie Berthold i Hildegardzie Max Lucji Frantz Erny B[illegible] i Małgorzaty Wiederheim, obywatelkom polskim, narodowości niemieckiej oskarżonym o przekroczenie przepisów paszportowych.

Oskarżone posiadając tylko karty cyrkulacyjne uprawniające do poruszania się tylko w pasie przepisowym udały się jako członkinie jednej z niemieckich organizacyj, na zjazd do Frankfurtu nad Menem. Sąd uznając jako okoliczność łagodzącą przyznanie się do winy zasądził każdą z oskarżonych na grzywnę 200 zł. względnie po dwa tygodnie aresztu.

Zuchwałe włamanie w Król. Hucie

Złodzieje wynieśli materjały za 4 tys. zł.

Wczorajszej nocy dokonano śmiałego włamania do warsztatu krawieckiego p. Tyrakowskiego, mieszczącego się przy ul. Wolności 74 w Król. Hucie.

Po wyrwaniu listwy i zoperowaniu zamka mechanicznego, sprawcy dostali się do wnętrza, skąd następnie wtargnęli do magazynu, który

doszczętnie ogołocili

z co dopiero sprowadzonych cennych materjałów ubraniowych i płaszczowych wartości

ponad 4 tysiące zł.

Ślady włamania i gospodarki złodziejskiej zauważył dopiero o godz. 6-ej rano stróż nocny Augustyn Polak. Zaalarmował on policję I komisarjatu.

Wszczęte niezwłocznie dochodzenie nie naprowadziło dotąd na ślad złoczyńców, którzy musieli „pracować“

z zachowaniem środków ostrożności,

ponieważ nikt z pośród lokatorów nie zwrócił uwagi na podejrzanych osobników, jak również nie słyszał szmerów w zakładzie p. Tyrakowskiego.

Głuchota pomaga w agitacji

Tak twierdzi oskarżony wywrotowiec

Sąd kręgowy w Katowicach zasądził wczoraj oskarżongo o agitację wywrotową Alfreda Piechę na 10 miesięcy więzienia.

O podobną działalność był również oskarżony Józef Maron z Nowej Wsi, który wygłaszał referaty wywrotowe na wiecach i masówkach.

Okazało się na rozprawie, iż oskarżony jest głuchy. Zapytany przez sąd, czy defekt słuchu nie wykluczał jego działalności, Maron oświadczył, że wręcz przeciwnie, wada ta mu pomagała, bowiem zawsze dzięki temu miał możność wygłoszenia referatu do końca, przyczem nic go nie obchodziły zwischenrufy słuchaczów.

Rozprawę przeciwko Maronowi odroczono, bowiem stwierdził on iż za ten sam czyn był już raz zasądzony przez sąd grodzki.

Straszny wypadek na kop. „Giesche“

Wagoniki kolejki zmiażdżyły maszynistę

Na kopalni „Giesche“ w Nikiszowcu zdarzył się onegdaj rano straszny wypadek, którego ofiarą stał się maszynista kolejki kopalnianej

48-letni Wilhelm Knapik,

zam. w Nikiszowcu (Dolna 9).

Popychając naładowany węglem wózek Knapik nie zwrócił uwagi na nadjeżdżające z przeciwnej strony wagonetki, skutkiem czego został niemi przygnieciony, doznając zgniecenia klatki piersiowej, złamania obojczyka, zmiażdżenia ręki oraz ciężkie obrażenia wewnętrzne.

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku w stanie groźnym przeniesiono na powierzchnię, skąd następnie przetransportowano do lecznicy Brackiej w Mysłowicach, gdzie walczy ze śmiercią.

Knapik jest żonaty i ojcem dwojga dzieci.

Czarna śmierć

zabiła dwa życia

Ubiegłej nocy w jednym z bieda szybów pod Siemianowicami na głębokości 36 metrów został przysypany zwałami ziemi pracujący tam bezrobotny 32-letni Teodor Bronder z Siemianowic (Korfantego 8). Po upływie godziny zdołano Brondera odgrzebać i wydobyto go na powierzchnię. Jak się okazało, z powodu zmiażdżenia czaszki i ogólnych obrażeń, zginął on na miejscu w momencie wypadku.

Na kopalni Richter w Siemianowicach miał również miejsce nieszczęśliwy wypadek. Wskutek oberwania się węgla na filarze przysypany został zwałami 35-letni Karol Mikuła, z Czeladzi.

Po półtoragodzinnej pracy towarzysze zdołali go wydobyć z pod zwałów, jednak wysiłki lekarzy pozostały bez skutku i Mikuła w wyniku odniesionych ciężkich obrażeń zmarł.

Osierocił on żonę i dziecko.

Nie będzie redukcyj w telefonach

W związku z automatyzacja telefonów w Katowicach i innych miejscowościach Śląska co ma nastąpić w połowie mies. stycznia 1934 r., rozeszły się pogłoski o mającej nastąpić redukcji kilkuset telefonistek.

Jak się informujemy, pogłoski te nie polegają na prawdzie, bowiem nie są przewidziane jakiekolwiek redukcje obsługi telefonów ręcznych. Większość telefonistek to urzędniczki etatowe, które z chwilą przejścia na automaty, które będą przeznaczone do innej pracy bądźto w Katowicach, bądź też w innych urzędach pocztowych na Śląsku

Niepokojąca pogłoska powstała prawdopodobnie wskutek zredukowania 10 telefonistek nieetatowych, co miało mijsce przed kilkoma tygodniami.

BOGDAN ŁOT

Jasnowłosy Szatan

21

Powieść sensacyjna z życia współczesnego

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Bezrobotny, Jan Walczak, włamuje się nocną porą do grobowca rodzinnego Hartenów, z zamiarem skradzenia zmarłemu w przeddzień Ryszardowi Hartenowi brylantowego pierścienia. W chwili, gdy odbił wieko trumny, Ryszard Harten, który został pochowany w letargu, odzyskuje przytomność i zwierza się swemu wybawcy, że w grobowcu są zakopane skarby bezcennej wartości. Idąc za wskazówkami Hartena, Walczak rozkopuje ziemię w grobowcu i znajduje metalową skrzynię, wypełnioną klejnotami. Obaj zabierają część skarbów i opuszczają grobowiec. Harten nie wraca jednak do domu, okazuje się bowiem, że to jego żona wespół ze swoim kochankiem, doktorem Grantem, pochowała go żywcem, gdy zapadł w letarg.

Minęły trzy miesiące po tych wypadkach. Ryszard Harten był w Ameryce, gdzie przybrał nazwisko Roberta Inka i postarał się o przedstawicielstwo na Polskę wielkiej firmy samochodowej, do którego zaangażował Walczaka na kierownika warsztatów, z pensją 1.000 zł. miesięcznie.

Jan Walczak został wezwany na „din-tojrę", która żąda od niego, by ożenił się z Zośką, która była kiedyś jego kochanką. Walczak nie zgadza się i zostaje na ulicy ugodzony nożem. Rannego, znajduje na ulicy Rita Hartenowa, która zabiera go do siebie do domu. Walczak zostaje kochankiem Rity. Pewnego wieczoru kochankowie udają się do „Claridge". Przy jednym ze stolików siedzi Harten i dr. Grant. Dr. Grant szantażuje Hartena, że zdradzi jego incognito o ile ten nie spełni jego warunków, o których Grant ma zakomunikować nazajutrz.

W tym samym czasie na peryferjach miasta w pokoiku przyległym do szynku Leon Wątorek katuje Zośkę czemu przygląda się ze spokojem jej brat Franek Kuźma. Nieoczekiwanie zjawia się „Blady Józek", który staje w obronie Zośki, wpada jednak w pułapkę. Związany sznurami leży na podłodze, zdany na łaskę i niełaskę Wątorka.

„Blademu Józkowi" udaje się jednak, dzięki fortelowi, wyjść z opresji i wyrwać Zośkę z rąk oprawców.

Harten rozmawia z Walczakiem i pyta go o jego stosunek do Rity. Walczak przyznaje się szczerze, że kocha Ritę.

Po wyjściu Walczaka, przybywa do Hartena doktór Grant i oświadcza, że nie zdradzi incognita Ryszarda pod warunkiem, że otrzyma 50.000 złotych, że Harten powie mu, jakie ma plany w stosunku do Rity. Ryszard akceptuje pierwsze żądanie, nie zgadza się natomiast na drugie.

———:::✱:::———

Harten milczał, nie mogąc się zdobyć na żadną odpowiedź, Grant zaś ciągnął dalej:

— Proszę pana, pomówmy ze sobą otwarcie: gdyby pan miał sumienie czyste, gdyby pan nie knuł czegoś pokryjomu, na cóż zmieniałby pan nazwisko i — przyznaję, po mistrzowsku — swój wygląd?... Trudno, nie ma pan innego wyjścia, jak spełnić swoje warunki...

— Pieniądze wypłacę panu bez sprzeciwu... — szepnął Ryszard, drżąc ze zdenerwowania. — Ale drugiego pańskiego warunku nie mogę przyjąć w żaden sposób... Niech pan z tego zrezygnuje, panie doktorze... To jest przecie panu zupełnie niepotrzebne... Ot, moja prywatna sprawa i nic więcej... — Głos Hartena stawał się błagalny. — Do pana nie będę miał żadnych pretensyj nie miałbym ich nawet wtedy, gdybym dowiedział się, co pana łączy z moją żoną... Pan wymaga ode mnie rzeczy niemożliwych...

— Niech mnie pan nie prosi, bo to się na nic nie zda...—rzekł zimno doktór Grant. — Ja mam również pewne plany i muszę wiedzieć, co pan zamierza uczynić ze swoją żoną... I stawiam kwestję na ostrzu noża: albo zostanę przez pana wtajemniczony we wszystko, albo pańskie incognito zostanie przeze mnie publicznie ujawnione...

— Łotrze!... — wyrwało się z ust Hartena.

— Wiem ,że jestem łotrem... — zawołał porywczo Grant. — Wiem i zdaję sobie sprawę ze wszystkiego, co robię... Ale to jest zasługa pańskiej żony, pan słyszy? Gdybym jej nie poznał, byłbym może uczciwym człowiekiem... To przez nią, przez nią, przez tego szatana... Nie mówmy zresztą o tem... Czekam na odpowiedź...

— Odpowiedź moja brzmi: nie!... Nie, panie Grant!...

— Uprzedzam pana jeszcze raz.

— Nie, nie, nie!... — zerwał się Harten z miejsca i począł potrząsać pięściami przed twarzą doktora. — Niech pan robi, co pan chce, ale uprzedzam, że ja mam również sposób na pana... Nie dam ani grosza, — zapalał się coraz bardziej — bo nie wierzę, by dotrzymał pan słowa!...

— Widzę, że jest pan dzisiaj zdenerwowany... — rzekł Grant, podnosząc się z fotelu. — Wobec tego daję panu dwadzieścia cztery godziny do namysłu...

Harten opanował się nagle i powtórzył spokojnym głosem:

— Dwadzieścia cztery godziny? Hm...

— Tak... Sądzę, że będzie pan miał sporo czasu do zastanowienia się nad mojemi warunkami, prawda?...

— Naturalnie, naturalnie... — odparł Ryszard ,wodząc w zamyśleniu ręką po czole. — Dwadzieścia cztery godziny — to bardzo dużo...

Chciał jeszcze coś powiedzieć, ale urwał i spojrzał podejrzliwie na doktora, jakby w obawie, że ten odgadł jego myśli.

W tej chwili pod oknami gabinetu Hartena rozległ się trzykrotny sygnał trąbki samochodowej.

Doktór Grant, który był już przy drzwiach, skoczył nagle ku oknu i wyjrzał na ulicę.

Patrzał tak przez pewien czas, poczem zwrócił się do Ryszarda:

— Niech pan pozwoli, zobaczy pan coś ciekawego...

Bez słowa podniósł się Harten z miejsca i skierował wzrok na szkarłatną limuzynę, która zatrzymała się tuż u wejścia sa lonu samochodowego.

— To jest maszyna pani... Rity... — objaśnił Grant ze złym uśmiechem na wargach.

— Wiem... — odparł krótko Ryszard, gładząc machinalnie siwą czupryne.

— A ten pan, który zbliża się właśnie do samochodu, to Jan Walczak, kochanek pięknej pani Rity...

— Wiem...

— Swoją drogą, panie Ryszardzie, wdzięczność ,ludzka jest niekiedy wzruszająca — ironizował doktór... — Jakże pięknie odwdzięczył się ten pan Walczak za wszystko, co pan dla niego uczynił... Pomijając już fakt, że jest obecnie oficjalnym kochankiem pańskiej żony, ale przecie to on, a nikt inny wyjawił mi pańską tajemnicę...

— Wiem... — mruknął Harten, nie odrywając wzroku od samochodu, który ruszył w tej chwili z miejsca, uwożąc Ritę, oraz Walczaka.

— I dzięki właśnie Walczakowi — ciągnął dalej Grant — mam zaszczyt dyktować panu teraz moje warunki, bo gdyby nie on, nigdy nie przyszłoby mi do głowy, że pan znajduje się wśród żywych... Co za niezwykły splot wydarzeń... — zakończył doktór, wybuchając nienaturalnym śmiechem.

Harten słuchał tych słów z kamiennym spokojem, choć wszystko dygotało w nim ze wzburzenia.

Tymczasem Grant przestał się śmiać i nachylił się do ucha Ryszarda.

— Niech pan słucha uważnie, co panu powiem... — począł szeptać pośpiesznie. — Zrezygnuję ze wszystkich moich żądań, słyszy pan? Ze wszystkich — bez wyjątku... I będzie pan miał spokój do końca życia...

Harten spojrzał zdziwionym wzrokiem na doktora, który dodał po krótkim namyśle:

— Ale uczynię to wtedy, gdy zabije pan Walczaka...

Rzekłszy to, Grant skłonił głowę i wyszedł pośpiesznie z gabinetu, pozostawiając Ryszarda w osłupieniu...

ROZDZIAŁ XX.

Dzieje ponurej nocy

Nad miastem zawisła ciemna, pochmurna noc...

Padał drobny, mokry śnieg i dął mroźny wiatr z zachodu, wyganiając nielicznych przechodniów z ulic...

Około północy opadła na ziemię gęsta mgła, przyćmiewając światła latarń elektrycznych...

Ruch uliczny zamarł niemal zupełnie...

O tej porze z restauracji „Claridge" wyszedł doktór Grant i, podniósłszy kołnierz futra, podążył ku sznurowi taksówek, który ciągnął się wzdłóż chodnika. Usadowił się na miękkiej poduszce i zawołał do szofera:

— Jedź pan przed siebie!.. Wszystko jedno dokąd!...

Szofera zadziwił bardzo niezwykły pasażer, który wybrał sobie taką psią pogodę na przejażdżkę po mieście, nic jednak nie powiedział i opuścił chorągiewkę licznika.

— Urżnął się pewno i myśli, że to maj... — mruknął do siebie puszczając w ruch przymarzniety motor.

Taksówka ruszyła z miejsca, kierując się w stronę Wisły.

Grant zapalił papierosa i wtulił się bardziej w puszyste futro.

Myślał w tej chwili o rozmowie, którą odbył przed kilkoma godzinami z Hartenem.

— A jednak trzeba przyznać, — uśmiechnął się sam do siebie, — że mój siwowłosy przyjaciel uwierzył we wszystko, co mu powiedziałem. Obecnie jest najzupełniej przekonany, że to Walczak zdradził jego tajemnicę.... Wyjątkowo — nie skłamałem w tym wypadku, bo rzeczywiście dowiedziałem się przecie od niego o wszystkiem... Hm, ale Walczak wygadał mi to wówczas, gdy majaczył w gorączce... Nie widzę w tem nic złego, że o tym szczególe nie zakomunikowałem Hartonowi...

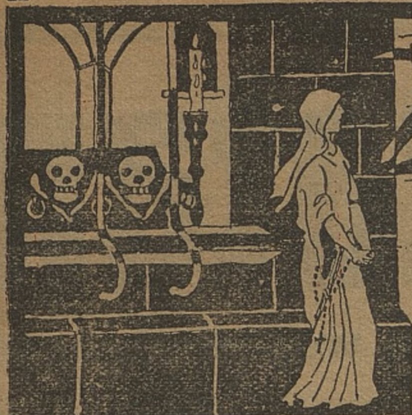
Taksówka wjechała na most Kierbedzia.

Grant odsunął szybkę, oddzielającą go od szofera i rzucił krótko:

— Niech pan zawraca...

— Dokąd?...

Doktór podał adres Rity Hartenowej... **(Dalszy ciąg jutro)**



Ilustrował: HUBERT PACZKOWSKI

ZŁOWROŻBNA ZJAWA

DZIEJE KRWAWYCH RZĄDÓW BURGRABI ŚWIERKLAŃCA

Powieść odległej przeszłości



w/g H. H. w w. prz. liter. op. oraz rysunki projektował: **Stanisław Ludwik Lewicki**

Nowoprzybywający abonenci otrzymują na żądanie dotychczasowe odcinki powieści bezpłatnie

— Chciałem ci jeszcze i to powiedzieć, że z początku planowaliśmy, aby wójtostwo Kołowej Góry oddać w ręce Jerzego, ale na wniosek najjaśniejszej pani i samego najjaśniejszego, dobrotliwie nam panującego, księcia pana Przemysława, postanowiliśmy Jerzemu poruczyć sprawowanie obowiązków komendanta zamkowego na Świerklańcu. Będzie on zatem naczelnikiem sił zbrojnych i głównodowodzącym ludzi zamkowych, których przecie nie można było teraz po śmierci Jarosława rozpuścić. Trzeba więc ich nadal zatrzymać, mimo, iż niewiele pracy i zajęcia będą oni teraz mieli. No — ale trudno, skoro już takie wielkie ilości wojska zmarły burgrabia pozostawił, trzeba się będzie niemi teraz zająć. Ale więcej ludzi na Świerklaniec przyjmować już nie wolno, bo i pocóż. Przecie nikt się bić nie chce a, i my też chętnie odponiemy po tak długim i wyczerpującym okresie walk i niepotrzebnego pieniactwa.

— A więc Jerzy będzie właściwie panem niezależnym na zamku świerklanieckim a ja na Kozłowej Górze?

— Tak. Tylko że Kozłowa Góra będzie odtąd twoją wyłączną własnością i nikt więcej do niej nie będzie miał żadnego prawa. Będziesz sobie teraz mógł tak rządzić, jak ci się będzie podobało. A, że ty to roztropnie i sprawiedliwie wszystko urządzisz tego już chyba nie potrzebuję dodawać.

— Ojcze...

— Tak, moje dziecko. A dalej, jak ci już powiedziałem, będzie teraz raz nareszcie spokój i będzie można zacząć tu pracować z pożytkiem dla was samych i dla wszystkich ludzi, którzy tę okolicę zamieszkują. Wiesz przecie sam, że są to wszystko bardzo porządni i uczynni wieśniacy, których nietrudno ci będzie w bliższem zetknięciu się z nimi poznać i wartość ich do tej pory niedocenione należycie wykorzystać dla dobra ogólnego.

Po tych słowach Rymszak podał zięciowi swojemu lewą dłoń, którą ten serdecznie uścisnął, jak gdyby powiedzieć pragnął, to, czego słowami wyrazić nie umiał i nie był w stanie. Powiedzieć chciał on tym uściskiem, że nie masz chyba lepszego teścia, nad tego, który właśnie przed nim stoi.

Tak stali chwil parę nieruchomo, jakgdyby ze szczęścia w posąg jakowyś zakrzepli. Oczy im błyszczały zamglone świecącemi w nich łzami.

Dopiero po dobrej chwili Rymszak ozwał się znowu do swojego zięcia:

— I powiedzno mój chłopcze, któżby to się mógł tego spodziewać przed paru chociażby tygodniami jeszcze. Teraz możemy się dziwić i być naprawdę szczęśliwymi, że raz wreszcie wszystko złe już jest za nami. Oby nigdy więcej nie powróciło — ciemiem nawet.

— Istotnie, mój ojcze — odpowiedział skromnie Miłosz, który doskonale rozumiał to, co w tej chwili czuł Rymszak.

Miłosz zamyślił się trochę, a po chwili podjął znowu:

— Powinniśmy Bogu wszechmogącemu, nie wiem, jak wprost dziękować, że właśnie taki obrót sprawy wzięły, a nie inny. Przecie mogło się to wszystko zupełnie inaczej zakończyć, gdyby nie...

Dalej Miłosz nie chciał mówić. Wolał, aby tajemnica ta narazie tylko przy nim pozostała. Nie lękał się coprawda Rymszaka, ale zawsze byłaby to nieprzyjemna chwila, która mogłaby zmącić takie idealne prawie szczęście.

A jednak dzięki tejże właśnie tajemnicy — jest tak, a nie inaczej.

Rymszak atoli inaczej sądził.

Dlatego po chwili odezwał się znowu:

— Bo widzisz, Miłoszu, chciałem ci się przyznać do jednej rzeczy. Otóż kiedy wonczas byłem u świętobliwego księdza Jana w Radzionkowie — to jak ci wiadomo, spędziłem tam prawie całą dobę. Wiesz o tem, że nabożny książulek nasz przyjął mnie bardzo gościnnie u siebie i raczył czem sam tylko mógł i na co go stać było. Przenocował mnie u siebie. Tyle, ile jemu powiedziałem, zdaje mi się, że nikomu dotychczas nie mówiłem. No ale była to też moja spowiedź. Ksiądz Jan potrafił wtedy tak przemówić mi do sumienia, że jeszcze nigdy nie czułem się tak uspokojonym, jak kiedy opuszczałem Radzionków. I wierzyłem w tamtej chwili niezłomnie, że Bóg dobrotliwy odmieni wszystko i będzie nam jeszcze kiedyś dobrze. Przestałem się czegokolwiek lękać, nic ani też nikt nie mógł mnie wtedy wystraszyć najgorszą nawet groźbą. Byłem najzupełniej pewny siebie. I nie zawiodłem się. Ziściło się co do najmniejszego szczególiku.

(Dalszy ciąg jutro).

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Piątek 8.12 o godz. 11 na dochód wdów i sierot po inwalid. wojen. „Uroczysty Poranek Muzyczny" poświęcony Chopinowi. O godz. 15: sprzedane dla Szkoły im Marsz. Piłsudskiego. „Baśń śląska" Em. Imieli. O godzinie 20-ej: Popularne wieczorne! „Pieniądze to jednak nie wszystko" Bus-Fekete.

Sobota 9.12 o godz. 20: Premjera! „Obiad o 8-mej" J. Kaufmana i E. Ferbera.

PORANEK SZOPENOWSKI

Dziś, w piątek 8 b. m. o godz. 11 przed poł. odbędzie się poranek muzyczny poświęcony utworom Chopina, z którego dochód przeznacza się na wdowy i sieroty po inwalidach wojennych. Koncertantem bedzie Stanisław Bielecki, profesor katowickiego Konserwatorium Muzycznego.

PREMJERA „OBIAD O 8-mej"

Sztuka ta wd ziesieciu obrazach w triumfalnym pochodzie obiegła sceny europejskie i amerykańskie. W stolicy „Obiad o 8-ej" cieszył się niezwykłym powodzeniem. Jutro wystawia ją Teatr Polski w Katowicach. Ileż to razy, gdy wypadnie nam brać udział w przyjeciach, rautach, obiadach wieczornych — zadajemy sobie pytanie, jak ten dzień spędziliście, którzy oto zeszli się wieczorem razem? Co też kryją uśmiechy i formy towarzyskie? Na to pytanie daje sztuka ta odpowiedź. Jesteśmy świadkami przeżyć i losu szeregu osób, które mają się zejść na chwile przy jednym stole. Autorzy Kaufmann i Ferber dają fascynujący przekrój życia — poprostu rozsuwają niejako ściany domów i pozwalają nam przyjrzeć się podejściom i smutkom naszych bliskich.

Miejcie się na baczności!

Oszuści obligacyjni grasują

Obywatel Król. Huty p. Antoni Szpycah (3 maja 57) zawiadomił policję, że nieznany mu bliżej osobnik przedstawiający się za

kontrolera państwowych obligacyj pożyczkowych

odwiedził go onegdaj, prosząc o okazanie papierów wartościowych.

Ponieważ już poprzednio „kontroler" przeprowadzał przegląd obligacyj, stwierdzając czy numery zostały wylosowane, p. Sz.

nabrał do niego zaufania

które on tym razem bezczelnie wykorzystał.

Pod pozorem wymiany zabrał on kilka obligacyj pożyczkowych na sumę 260 zł., lecz więcej nie pokazał się.

W okazanym na policji

albumie przestępców

wskazał p. Sz. podobiznę „kontrolera", znanego i wielokrotnie karanego

oszusta Józefa Gojnego,

bez stałego miejsca zamieszkania.

Za oszukańczym „kontrolerem" wdrożyła policja poszukiwania.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł 2.50. zagranica zł. 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275. 1 mm. wiersz i łamowy opisowe zł. 2.50, specjalne zł. 1.50, reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej

Redaktor: Józef Książek. Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. P. K. O. Nr. 300.277 Druk. „Prasa Polska" S. A.